

Anna Fryszak*

ROZWÓJ I ZANIK STYLU

EMERGENCE AND DECADENCY OF STYLE

Dla percepcji architektury forma ma znaczenie dominujące. Pokrewieństwo formalne tworzy styl. Za formą często kryją się decyzje z obszaru funkcji, konstrukcji..., ściśle związane z poziomem rozwoju cywilizacyjnego. Forma to nie jedynie ukształtowanie przestrzenne, które zresztą jest nie tylko wynikiem wyobraźni. Stąd osadzenie stylu w czasie; ich chronologiczne następstwa. A w obrębie szczególnego stylu – formowanie się, wiek dojrzały i zanik.

Słowa kluczowe: styl architektoniczny a epoka, mechanizm przemian stylu, ingerencje polityki

Perception of architecture is dependent on the form. Formal affinity molds the style. But frequently, behind the style stand decisions concerning function, construction..., closely bound to level of civilization. The form is more than architectural space; which, besides, is not only the effect of imagination. Hence, the settlement of the style in time, their chronological succession. And within the respective style – its formation, maturity and decay.

Keywords: architectural style and epoch, change of the style mechanism, politics interference

Wprowadzenie

Dla percepcji architektury forma ma znaczenie dominujące. (Jeśli nie decydujące.) Pokrewieństwo formalne tworzy styl. Można go rozumieć szeroko, odnajdując wspólnotę cech w obiektach różnych projektantów. Można odnosić do pojedynczego twórcy – wtedy mówimy o stylu indywidualnym.

Za formą często kryją się decyzje pozaestetyczne – z obszaru funkcji, konstrukcji, innych branż...; ściśle związane z poziomem rozwoju cywilizacyjnego, znajdującym odbicie w materialnym i duchowym dorobku. Forma to nie jedynie ukształtowanie przestrzenne, które zresztą jest nie tylko wynikiem wyobraźni. Twórcę ograniczają w tym względzie moż-

liwości techniczne i realizacyjne – te ostatnie należy rozumieć łącznie z kosztami budowy. Ograniczają lokalne przepisy, stojące na straży ciągłości kulturowej. Warunkuje bezpośredni kontekst przestrzenny.

Zależność stylu od rozwoju cywilizacyjnego skutkuje jego osadzeniem w czasie, co w konsekwencji powoduje ich chronologiczne następstwa. A w obrębie szczególnego stylu – formowanie się, wiek dojrzały i zanik. (Przed globalizacją dotyczyło to obszaru tej samej strefy cywilizacyjnej.)

Zastrzeżenia

Wypowiedź (łącznie z powyższymi uwagami) ma charakter subiektywny. Poczynione generalizacje są

* Fryszak Anna, dr inż. architekt, Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.

wynikiem rozległej perspektywy czasowej i ocen preferujących współczesny (i osobisty) punkt widzenia. Takie uogólnienia okazały się niezbędne (i nieuniknione) w sytuacji krótkiego tekstu. To samo jest powodem przykładowego (niekompletnego) wskazania na pewne szczegółowe zagadnienia – uzasadniające stawiane tezy.

Zoom 1 – styl a epoka

Impuls będący powodem zaczątków nowego stylu bywa różny. Osadzony jest w przemianach prowadzących do wykrystalizowania się paradygmatu kolejnej epoki. Religijność średniowiecza zdominowanego scholastyką, etosem rycerskim... zaowocowała romańskimi i gotyckimi zamkami, architekturą sakralną. Strzeliste gotyckie katedry zdumiewają poziomem rozwiązań konstrukcyjnych. Renesans – zogniskowany na człowieku – powrócił w architekturze do wzorców antycznych. Które to poddawane modyfikacjom, zgodnie do oczekiwań następujących po sobie epok, obowiązywały po wiek dziewiętnasty. Manierizm, barok, rokoko, klasycyzm. Także romantyzm ze swoim sentymentalnym stosunkiem do przeszłości. Aczkolwiek sięgając wstecz po wzorce – neorenesans, neobarok..., nie zapomniano o gotyku. Przełom dziewiętnastego i dwudziestego wieku to okres poszukiwań nowego stylu – poszukiwań pobudzonych rozwojem wiedzy, uprzemysłowieniem, racjonalizmem...

Dopiero jednak dwudziestowieczny modernizm skutecznie odciął się od estetyki antycznego porządku (odrzuć także neostyle, eklektyzm oraz bogactwo ornamentacji secesji). Ale nie zrezygnował z normatywizmu – formułował własne reguły. W skali architektonicznej to – pięć zasad nowej architektury Le Corbusiera, czy „surowa kubiczna prostota” [1] Bauhausu. W skali urbanistycznej – Karta Ateńska, która mocno odcisnęła się w obrazie miasta. Równocześnie modernizm, wymiennie nazywany funkcjonalizmem, był dla

architektury lekcją pokory. Skupił się na codziennych potrzebach człowieka, tych które nie sięgają poziomu prestiżu. Choć do końca z tych ostatnich nie zrezygnował. W jego punkcie zainteresowania znalazły się obiekty cywilne: teatr, dom kultury... A zwłaszcza sięgający chmur biurowiec, ukształtowany na przełomie wieków w środowisku szkoły chicagowskiej.

To, co przyszło do architektury po modernizmie jest otwarte, wyzbyte narzucanych ograniczeń. Takie środowisko stwarza obserwowana globalizacja, podsycona informatyzacją, komunikacją mobilną... „Globalna wioska” znosi granice – dostępność informacji nabiera powszechnego charakteru, przestaje być dobrem dla wybranych. Mocne pracownie architektoniczne realizują swoje projekty z powodzeniem w różnych geopolitycznie miejscach. Utożsamiany z postmodernizmem teoretyk Charles Jencks ogranicza się w swoich tekstach do opisu zjawisk architektonicznych – nie formułuje nakazów i zakazów. To wszystko stwarza otoczenie korzystne dla osobistego rozwoju. Odwoływanie się do prac teoretyków, preferencje odnośnie formy... – pozostają w gestii poszukującego własnej drogi. Punkt ciężkości przesuwają się z grupy twórców/pracowni utożsamianych z kierunkiem (dekonstrukcja, *high-tech*, minimalizm...) na dopracowanie się stylu poszczególnego twórcy/pracowni (Gehry, Foster, Ando...) – ich architektura jest rozpoznawalna. Aczkolwiek chętnie cytowani są jako reprezentanci kierunków.

Współczesny postmodernistyczny pluralizm nie jest epoką zamkniętą. Czy tak go postrzegamy – jako różnorodny, wielowątkowy, przeciwstawny formalnie... – bo brak nam dystansu czasowego by zobaczyć wyraziście to co łączy odmienne kierunki i style indywidualne? Czy kolejnym krokiem będzie jeszcze częstsze (obserwowane już dzisiaj) przesunięcie akcentu z upodobań twórcy/pracowni na konkretną architektoniczną interwencję – poszukiwanie odpowiedzi, także w zakresie formy, na sytuację

podyktowaną szeroko rozumianym kontekstem, nie tylko przestrzennym czy lokalizacyjnym? Czy zrodzi się nowa estetyka „wymuszona” ekologiczną, zrównoważoną potrzebą zglobalizowanej epoki?

Odpowiedź wiarygodna będzie dostępna w nie- zbyt odległej, wydaje się, perspektywie. Niezbyt odległej, jeśli nie osłabnie tempo zmian i determinacja polityków w przeciwdziałaniu zagrożeniom ekologicznym. Chociaż, odwołując się do intuicji, można zaryzykować odpowiedź pozytywną – przyszłości pozostawmy ukształtowanie szczegółów.

Zoom 2 – mechanizm przemian

Styl krystalizuje się. Ukształtowany – urzeczywistnia w realizacjach, spełniając oczekiwania epoki, która go wygenerowała. Osiąga formę schyłkową.

Im większy mają w nim udział czynniki pozaestetyczne, z tym większą dozą pewności możemy oczekiwać, że styl będzie zmieniać swoją postać, gdy pojawią się bardziej postępowe, wydajniejsze, tańsze... metody, rozwiązania, urządzenia... umożliwiające realizację obiektów, zaspokajające potrzeby inwestorów. Odpowiadające w sposób bardziej adekwatny na istniejące, czy wyłaniające się wyzwania.

Decyzje stricte estetyczne mogą mieć inną inercję. Są bardziej arbitralne. Mogą zostać podjęte niespodziewanie. I niekoniecznie, choć jest tak często, jako wyraz przesytu estetyką poprzednią. W tym ostatnim przypadku – stanowiąc wyraz kompensacji. Tak jak powidokową zieleń zobaczymy po uporczywym obserwowaniu czerwieni.

Nowe formy stylistyczne upowszechniają się z różnym skutkiem i różnymi drogami – napotykając czasem na opór (jak renesans w Anglii) i nabywając narodowego charakteru. Gotyk do Polski przywędrował z zakonem cystersów (także franciszkanów i dominikanów). Strzecha Parlerów budowała nie tylko w Niemczech, ale i Czechach. Moźnowładcy, rody królewskie sprowadzały awangardowych architektów

dla realizacji swoich siedzib (renesansowa rozbudowa i przebudowa zamku królewskiego na Wawelu). Znacząca rola przypada szkolnictwu architektonicznemu. Nie sposób nie wspomnieć tu Bauhausu z jego twórczym udziałem w kształtowaniu modernizmu.

Przekształcenia dokonywały się drogą odrzucenia, bądź ewolucji. Bywały programowe – podbudowane teoretycznie. Powtarzające się zmiany były nieuniknione; wynikały z rozwoju. Nie było wyboru – skazani byliśmy na akceptację, a przynajmniej tolerancję nowego. Posłużenie się tu czasem przeszłym nie jest przypadkiem; dzisiejsza perspektywa jest nieco subtelniejsza. Dopuszcza równoległość estetyk i kultywowanie wzorców historycznych, regionalnych, miejscowych – jest powszechne.

Renesans powstał w opozycji do poprzedzającego go gotyku. Co więcej nazwa stylu, utworzona w Italii czasów renesansu, miała wydźwięk pejoratywny; dopiero romantyzm docenił wybitny udział gotyku w rozwoju architektury [2]. Style porenasansowe, nie rezygnując z antycznego porządku, odkształcały jego estetykę. Wiek dziewiętnasty; z równoległością neostylów, eklektyzmem, poszukiwaniem nowego stylu; przełamał paradygmat stylistycznego następstwa czasowego. Powrót do takiego obyczaju po modernizmie wydaje się słuszny i logiczny.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że modernizm powstał poprzez odrzucenie wszystkiego, co było poprzednio. A jednak nie można pominąć znaczenia dla jego rozwoju poprzedzających go budowli inżynierskich, z ich racjonalnością. Jest jeszcze jedno (co najmniej) źródło inspiracji. Zestaw form modernizmu Le Corbusier’a wykazuje bliskie podobieństwa z tradycyjną architekturą krajów Maghrebu [3]. Architekturą ukształtowaną w drodze dostosowywania się do warunków klimatycznych tego regionu, (miejscowego stylu życia), dostępności materiałów budowlanych – i architekturą ograniczającą się do potrzeb funkcjonalnych. Oraz złożoną symboliką, ale wyzbytą

ambicji prestiżowych. Kraje po drugiej stronie Morza Śródziemnego są niezbyt odległe geograficznie i klimatycznie. Istniały też wzajemne (historycznie) wpływy kulturowe.

Inspiracja okazała się trafna. Wprowadziła radykalne zmiany w języku architektonicznym Europy, uwspółcześniła go, zracjonalizowała.

Styl indywidualny, jeśli jest związany wyłącznie z twórcą, pozostaje wpisany w jego biografię. Chyba, że twórca wychowa sobie następców. Tak jest zazwyczaj w przypadku znaczących pracowni projektowych. Kontynuacja, zresztą, zwiększa szanse na kolejne zlecenia.

Zoom 3 – ingerencja polityki

Styl do życia powołuje epoka i jej zanik jest równoznaczny z dezaktualizacją wartości odzwierciedlającego ją stylu. Równocześnie dostosowywanie się i dezaktualizacja są, niejako, procesem naturalnym, wywodzącym się z obszaru środowiska zawodowego. Jeśli uznamy to za regułę, to niewątpliwie istnieje ją pewne od niej odstępstwa.

Na niektóre już wskazano wyżej – współczesne kontynuowanie ukształtowanych historycznie archetypów. Są one pochodną, z zasady, lokalnego prawodawstwa (plan zagospodarowania przestrzennego, studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego) pozostającego w gestii władz samorządowych. Ale też przyznać trzeba powstającego przy udziale środowiska zawodowego.

Podobnie, choć na innym szczeblu administracyjnym, wprowadzana jest idea budownictwa energooszczędnego, nie pozostająca bez wpływu na formę. Zobowiązują do niej ustawy parlamentarne. I podobnie, jak w przypadku tradycyjnej architektury lokalnej, i tutaj nie można pomijać wkładu środowisk zawodowych. Nie są one przecież pozbawione wrażliwości ekologicznej.

Podane przykłady trudno klasyfikować jako decyzje polityczne, normalizujące twórczość architek-

toniczna (i urbanistyczną) z zewnątrz. A takie przypadki również zaistniały. Początki baroku wiążą się z soborem trydenckim, powołanym w celu znalezienia środków zaradczych przeciwko reformacji. Wyszukane, dynamiczne, pełne przepychu i ornamentów formy miały – zdaniem jezuitów – utrwalać wiernych w wierze katolickiej [4]. Za wzorzec, zalecany do powielania, wskazano rzymski kościół II Gesù.

Socrealizm – socjalistyczny w treści, narodowy w formie – powołała do życia władza radziecka w Moskwie i narzuciła w zależnych krajach, określanych dzisiaj mianem krajów realnego socjalizmu. (Ideolodzy tej doktryny odwoływali się do pism Stalina, pierwsze datowane na rok 1926) [5]. Socrealizm wykazuje formalne pokrewieństwa z architekturą hitlerowskich Niemiec. Co ciekawe, te poglądy – mimo nie najlepszych skojarzeń, znajdowały naśladowców (Ricardo Bofill, Rob Krier...). Ceniono je za ich powrót do archetypu historycznie ukształtowanego miasta, z publicznymi przestrzeniami ulicy i placu. Dodatkowym usprawiedliwieniem wydaje się być przesyt modernistycznym (zdeurbanizowanym) osiedlem.

Obecna ingerencja polityków w projektowanie architektoniczne (i urbanistyczne) ma odrębny charakter. Inne są jej powody. Barok był narzędziem propagandy Kościoła. Socrealizm, inne monumentalne założenia budowane/projektowane przez władze totalitarne miały pokazywać i utrwalać jej wielkość – nawet, jeśli formułowano odmienne uzasadnienia. W społeczeństwach demokratycznych władze zabezpieczają interes publiczny (utożsamiany z wielością obywateli). Jest nim między innymi prawo do życia w znajomym środowisku przestrzennym. Jest też bezpieczeństwo ekologiczne. Jego zapewnienie wymaga mobilizacji w skali społeczeństw. W sytuacji Europy, opanowanie wykorzystywania odnawialnych źródeł energii i energooszczędność, ma także podłoże bezpieczeństwa energetycznego. Naszą racja

stanu jest uniezależnianie się od energii surowcowej (pierwotnej) z zewnątrz.

Formą pośredniej ingerencji w projektowanie jest mecenat miejski. U jego źródeł leży potrzeba architektonicznej ikony. Budowle, które pozostawiła historia, już nie wystarczają. Ponadto nie wszystkie znalazły powszechne uznanie – które to predestynuje do takiej rangi. Władze miejskie organizują konkursy architektoniczne, zlecają realizacje znanym twórcom/pracownikom. Obiekty-ikony są nieobojętne dla turystycznej (i nie tylko turystycznej) atrakcyjności – z korzyścią dla budżetu i miasta, i mieszkańców. Mają swój udział w stymulowaniu rozwoju. Takie działania ze strony władz miejskich cieszą się, ze zrozumiałych względów, pełną aprobatą środowiska zawodowego.

Refleksja końcowa

Postawienie stylu w centrum zainteresowania, a dokładniej jego rozwoju i zaniku – w sposób nieunikniony wysuwa na plan pierwszy to co poszczególne style odróżnia. Dotyczy to zwłaszcza sąsiadujących ze sobą zjawisk. Skutkuje uwypukleniem odrębności, podkreśleniem cech charakterystycznych konstytuujących konkretny styl. Układa zjawiska warstwowo, jedno nad drugim. Ale i równolegle – doty-

czy to zwłaszcza czasów obecnych. W kontekście historycznym możemy mówić o sąsiadującym występowaniu stylów indywidualnych.

Analiza zjawisk stylistycznych prowadzi też do innej refleksji. Pewne pierwiastki powracają; czy też rozpatrując je chronologicznie – występują w odmiennych (skądinąd) stylach. Nie wszystko przemija. I tak „klasycyzm” renesansu, palladianizmu, dziewiętnastowiecznego klasycyzmu można, uogólniając „klasycyzm” do powściągliwości formy dostrzegać we współczesnym minimalizmie. Dekonstrukcję, w wielu jej realizacjach, cechuje „barokowość” formy. Do wartości gotyku mogą odwoływać się zwolennicy *high-tech'u* – i jeden i drugi styl łączy „strukturalność” formy.

Zauważalne jest to zwłaszcza wtedy, gdy uważa skupiona jest na wartościach estetycznych. Wartościach estetycznych rozpatrywanych abstrakcyjnie – sprowadzanych do poziomu idei, wyodrębnianiu ich istoty. Wymaga to wysiłku rozcięcia zjawisk stylistycznych w poprzek. Sięgnięcia w głąb – z pominięciem (zawieszeniem) okoliczności i cech odpowiedzialnych za odmienności kształtujące szczególny styl. To już temat na osobny esej, zogniskowany na tym, co pozostaje.

PRZYPISY

[1] N. Pevsner, J. Fleming, H. Honour, *Encyklopedia Architektury*, Warszawa 1992, s. 44.

[2] W. Kopaliński, *Słownik Mitów Tradycji Kultury*, PIW 1987, s. 327.

[3] T. Kelm, *Architektura sakralna Sahary*, Warszawa 2000.

[4] W. Kopaliński, *Słownik...*, s. 79.

[5] E. Goldzamt, *Architektura Zespołów Śródmiejskich i Problemy Dziedzictwa*, Warszawa 1956, s. 81–92 i inne.